Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Murzynek



Wydawca:
Sodalicja Klawerjańska,
Krosno, woj. Lwowskie.

Rok XXI. Kwiecień 1933 Nr. 4.

„Murzynek“ katolickie, ilustrowane pisemko misyjne dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim, katalońskim, chorwackim i portugalskim.

Prenumerata roczna 1.20 zł.

Prenumeraty i ofiary

przesyłać można pod następującemi adresami: *Warszawa:* Sodalicja Klawerjańska ul. Warecka 10, m. 4. — *Kraków:* ul. św. Marka 25. — *Poznań:* ul. R. Szymańskiego 6. — *Krosno* (Małopolska). — *Wilno:* ul. Zamkowa 19. — *Częstochowa:* ul. Panny Marji 79 (aleje). — *Gniezno:* p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Kielce:* p. Marja Kasperska ul. Śniadeckich 1. m. 8. — *Bielsko:* ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów:* p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska 89. albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — *Ostrów Pozn.:* p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. — *Łowicz:* p. Marjan Tarczyński, Stary Rynek Nr. 17 m. 16 — *Wrocław:* Hirschstrasse 33. — *Berlin: SO. 16,* Michaelkirchplatz. 16. — Adres Domu Głównego: *Rzym:* Roma (123), via dell'Olmata, 16. *Ameryka:* Sodality of St. Peter Claver 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.*

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188. — Kraków 142.248 · Poznań 200.015. — Wilno 80.954. — Krosno 411.222.

Nyami.

(Dokończenie.)

Przyszedłszy raz do szkoły, słyszy Nyami, że towarzyszki jej szepcą o niezwykłej nowinie: o bliskim przyjeździe ks. Biskupa! . . . Otwiera szeroko oczy. Zalśniła w nich błyskawica radości. Nyami ma już pomysł: jeszcze raz odniesie zwycięstwo . . . ale tym razem nad życzliwym i dobrym Ojcem misjonarzem. . . . Starannie ukrywała swą tajemnicę, gdyż zdradzić się z nią byłoby niebezpiecznie. . . .

Ks. Biskup przybywa, witany wesołemi okrzykami i śpiewami powitalnemi, których ostatnie echa milkną w głębi kościoła.

Nyami bystro przyglądała się dostojnikowi Kościoła. Wieczorem wróciła do domu, pewna bliskiego triumfu. Gdy słońce wzeszło, mała była już na drodze, wiodącej do misji! Poszła prosto na dziedziniec zewnętrzny, znajdujący się przed domem Ojców i czekała. A tymczasem godziny w szkole mijały jedna za drugą. Nikt nie wiedział, co się stało z dziewczynką. Po raz pierwszy nie było jej w szkole. Zadawano sobie

pytania: Czy chora? Czy się zniechęciła? A oznaką tego czy nie był poprzedni jej smutek? Czyżby już porzuciła myśl o Chrzcie św., którego tak pragnęła? . . .

Podczas gdy w szkole rozstrząsano te przypuszczenia, Nyami trwała przy swym zamiarze. Zaledwie ks. Biskup wyszedł z domu, dzieweczka



w dwóch skokach, lekko jak gazela, zabiegła mu drogę, a upadłszy mu do nóg, zaczęła wyłuszczać swą prośbę. . . Wzruszona była bardzo, oczywiście! Przemawiała po raz pierwszy do swego Biskupa! Lecz zarazem była pewna siebie i pełna ufności, gdyż wiedziała, że Biskup jest dla wszystkich ojcem. Mówiła jasno i zwięźle, a przy końcu rzekła:

„Księże Biskupie, jeżeli zechcesz, możesz mi zezwolić na przyjęcie Chrztu św., skoro tylko będą go Ojcowie udzielali. Ja, twoja mała służebniczka, chcę Chrztu św., zgódź się na to, pro-

szę. . . . Powiedz także Ojcu Przełożonemu, że ma mnie dopuścić do niego, bo ja tego chcę i ty także tego chcesz . . . bo umiem wszystkie modlitwy tak dobrze jak ci, którzy zostaną ochrzczeni. Umiem cały katechizm, tak jak oni i wszystkie wyjaśnienia, tak jak oni. Zapytaj Ojca katechetę i Siostrę nauczycielkę. . . Umiem wszystko, co oni mówili i wyjaśniali. . . Jeżeli chcesz, to pytaj mnie. . . Ja zwyciężę, zobaczysz. . . A mój tata zgadza się na wszystko, czego od niego żądano i zezwala mi na wszystko."

„Dobrze, moje dziecko — odparł ks. Biskup. — Chodź ze mną do Ojca Przełożonego, a potem zapytamy Siostry . . . i zobaczymy."

Nyami, trochę zasmucona, że nie odniosła natychmiast zwycięstwa w tej nowej walce, poszła z ks. Biskupem. Słyszała słowa, wypowiadane w języku europejskim, którego nie rozumiała. Powyjmowano kajety, zapisane różnemi znakami. . . . Rozmawiano. . . . Dziecko w milczeniu śledziło wyrazy twarzy i wnioskowało z nich o szczęśliwym wyniku. Nareszcie ks. Biskup, zwracając się do niej, ogłosił wyrok.

„Nyami, jestem z ciebie zadowolony . . . Co do przeszłości, wszystko jest w porządku, ale czy będzie tak samo na przyszłość? . . . Czy będziesz nadal wytrwale uczęszczała do szkoły i na Mszę świętą w niedzielę? Czy będziesz dobrą chrześcijanką?

„Nie obawiaj się, księże Biskupie. . . Choćby mnie bito codziennie, choćby mi grożono zabiciem, wytrwam. Lecz najpierw niech otrzymam moc Chrztu św. i Bierzmowania. . ., a potem siłę Komunji świętej. Z taką pomocą nigdy się nie ugnę. . . ."

„Dobrze więc, moja mała, ponieważ jesteś taka dzielna i składasz mi to przyrzeczenie, mówię ci: zwyciężyłaś i będziesz zaliczoną do grona katechumenów, dopuszczonych niebawem do Chrztu świętego."

Usłyszawszy te słowa, Nyami podskoczyła z radości, a potem, padając na kolana, zaklaskała w drobne dłonie, dotykając nóg Biskupa, według zwyczaju tubylców.

„Dziękuję! dziękuję! ks. Biskupie!" — woła. Wstaje szybko i z okrzykiem *youyou* pędzi do kaplicy Najświętszej Panny, żeby podziękować tej najlepszej Matce za cenne zwycięstwo.

I dopiero wtedy idzie do klasy, promieniejąc szczęściem. Wtedy też otrzymuje zewsząd gratulacje: powinszowania od swych towarzyszek z nauki katechizmu, po powrocie powinszowania od ludzi z wioski i powinszowania w chacie ojcowskiej. . . . Dnia tego był Kente dumny ze swej córeczki!

* *
*

Dzieweczka nie zasnęła na swych wawrzynach. Z tą samą wytrwałą energją uczęszczała na przygotowanie do Chrztu św. i przyjęła go z żarliwością. Sama wybrała sobie imię chrześcijańskie, imię swego zwycięstwa i tylko tem imieniem można ją było wołać odtąd. Zobaczyła raz obrazek, przedstawiający Dziewicę Orleańską. Zdziwiona widokiem młodziutkiej Świętej w rynsztunku wojennym, poprosiła o wyjaśnienie. Zaraz też uczuła podziw i miłość do Świętej bohaterki i natychmiast oświadczyła: „Będę nosiła jej imię."

Obecnie jest Nyami Joanną Marją. Ochrzczo-

na w wigilję Męki Pańskiej, mała ta apostołka w rodzinnej swej chatce, nie wróciła sama do misji w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Przybyła tam w towarzystwie ojca i matki i poprosiła Ojca katechetę o zapisanie dwóch nowych nazwisk w rejestrze kandydatów do Chrztu świętego.

Brawo, Joanno Marjo! Bądź nadal nieugiętą i stanowczą na chwałę Pana Jezusa i naszej świętej wiary! . . . I nie zapomnij nigdy modlić się za Dobroczyńców w Europie, bo im — po Bogu — zawdzięczasz łaskę poznania Pana naszego Jezusa Chrystusa i łaskę należenia do Niego! . . .



Cudowna przemiana.

Opow. O. de la Deveze, Jezuita, misjonarz na Madagaskarze.

W początkach października przyjęto do szpitala w Tananarywie małego, może dziesięcioletniego chłopczyka. Ustawiczne niedomaganie przytępiło jego umysł i uniemożliwiło wszelką naukę, tak, że to biedne, chorowite, a bardzo trudne do prowadzenia dziecko umia-

ło zaledwie odmówić „Zdrowaś Marjo." Co do katechizmu to w tej dziedzinie był zupełnym nieukiem. W takich warunkach zdawało się, że nie może być mowy o przypuszczeniu go rychło do pierwszej Komunji świętej, temwięcej, że wszyscy wiedzieli, jak Piotruś — tak się zwał nasz malec — umie dokazywać w kościele. Ten oto urwis dostał się, jak już powiedziałem, do szpitala w stanie bardzo — zdawało się — groźnym. Pierwsza noc była okropna, myśleliśmy, że skona. Następnego ranka — był to pierwszy piątek miesiąca — przywołano jednego z Ojców. Czas naglił, więc kapłan w kilku słowach przygotował chorego na przyjęcie Pana. Piotr okazał ogromną radość, bo pragnął tego sam bardzo, ale nie śmiał wypowiedzieć swego życzenia. Po przyjęciu Komunji św. i Ostatniego Namaszczenia nastąpiło polepszenie, co więcej dusza okazała się przemieniona. Posłuchajmy, co o tej cudownej przemianie mówi matka małego Piotra:

„Owego pamiętnego dnia zdumiałam poprostu, słysząc, że synek mój sam ze siebie dziękuje pielęgniarce i jej pomocnicom, robiącym mu bardzo bolesne opatrunki, kiedy dotąd nie udawało mi się nigdy nakłonić go do powiedzenia bodaj: „dziękuję" lekarzowi, gdy mu dawał zwyczajny zastrzyk. Od tej chwili za wsystkie nieraz bardzo bolesne zabiegi wyrażał bardzo serdecznie swą wdzięczność. Doprawdy, nie poznawałam go. . ." A następnie kazał nam się modlić.

„Módlcie się wszyscy! wszyscy na kolana." Oto jego słowa. Widząc, że ojciec stoi, powiedział: „Tatusiu, uklęknij, módl się!"

Żegnał nas ruchem rączki, i uśmiechnięty dodał: „Odchodzę — jestem szczęśliwy."

Raz jeszcze podziękował pielęgniarce za jej starania i modlitwy, polecił jej podziękować również od niego doktorowi, a wkońcu rzekł:

Panie Boże, bądź dobry dla moich rodziców i moich siostrzyczek. Tatusowi daj



krzyż zasługi. . . . Mamusiu, dziękuję ci, dobrze mnie pielęgnowałaś. Teraz ja będę modlił się za was. Tatusiu, postaraj się, aby moje siostrzyczki poszły do pierwszej Komunji świętej."

Trzebaby przytoczyć cały list matki Piotra. Dalsze szczegóły i słowa dziecka dowodzą jeszcze więczej jak wielką była jego ochoczą gotowość pójścia do raju. Boski Mistrz, zaledwie

zstąpił do tego serca, napełnił je tem żywem i radosnem pragnieniem nieba i zdawało się, że już idzie mu naprzeciw.

Tymczasem, wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom, Piotr nie umarł i odzyskał zdrowie. Kilka dni po tej pierwszej Komunji św. wyszedł ze szpitala, a lekarz naczelny, żegnając chłopca, wyraził się, że to „prawdziwe zmartwychwstanie..."

Czyli Bóg łaską tą cudowną, jaka spłynęła w tej Komunji św. tak prawie na prędce przyjętej, nie chciał okazać Swej wielkiej miłości dla dzieci i wyrozumiałości dla maluczkich?

W krajach misyjnych, tak samo jak i w tych, co z dawna Mu służą, przez Eucharystję, a zwłaszcza przez wcześnie przyjętą Komunję św, przemienia Bóg dusze i wraca również ciału zdrowie.

Zaczarowany flecik.

Sztuczka w 3 aktach.

Osoby:

Ojciec Misjonarz
Tatuś
Mamusia
Irka
Marysia
Zambo i Zoo (murzynki).

AKT I.

W pokoju Irki.

SCENA PIERWSZA.

Ojciec Misjonarz, Tatuś, Irka.

Irka siedzi i bawi się lalką. Wchodzi Tatuś z Ojcem Misjonarzem.

Tatuś. Ojcze, przedstawiam ci Irkę naszą,
Ją czasem takie dziwne sny straszą,
Lecz miła z naszej Irki dziecina. . .
Misjonarz. W tej chwili mi się ot przypomina,
Że mam ze sobą ładną zabawkę. *(pokazuje).*
Ale zrobiona jest przez murzynka. . .
Niechaj ją weźmie pana dziewczynka.
Tatuś. Podziękuj, Iruś, za dar tak miły.
Irka. Dziękuję, Ojcze, ja nie mam siły
Powiedzieć nawet, jak ja się cieszę.
Zaraz mamusi pokazać spieszę.

SCENA DRUGA.

Tatuś, Ojciec Misjonarz.

Misjonarz. Ma pan pociechę ze swej dzieweczki.
Tatuś. Ach Ojcze, jakie cudne piosneczki
Nam wyśpiewuje. Nikt jej nie uczy.
Dzień cały śpiewa, albo też mruczy
Jakieś historje w lalek kąciku.
I nigdy niema wrzasku, ni krzyku.
Ja czasem miewam obawę małą,
Że ona zbytnio jest doskonałą.
Pieści mateczkę, mnie często pieści. . .
Ach, wypowiedzieć naszej boleści
W razie wypadku nic nie jest w stanie. . . .
Misjonarz. Pan Bóg jest bardzo dobry, mój panie!
Tatuś. Ojcze, tyś święty, ja proszę ciebie,
Wspomnij też o niej w swojej modlitwie.
Ciebie wysłucha prędzej Pan w niebie,
Bo ja w tej ciągłej życia gonitwie;
Trudno mi nawet o chwilkę czasu. . .
Misjonarz. No, komu z lasu, komu do lasu.

Ja muszę śpieszyć, wyjeżdżam dzisiaj.
Tatuś. Zaraz walizkę zniesie Marysia.
(Wychodzą).

SCENA TRZECIA.

Mamusia, Irka.

Irka. Patrz matuś, niema już Misjonarza.
Do swych murzynków pojechał pewnie.
A na kolei czasem się zdarza nieszczęście...
Mamusia. Córuś, nie myśl tak rzewnie.
Ojciec Misjonarz zajedzie zdrowo
Aż do Afryki, daję ci słowo.
Irka. Jaka mu wdzięczna za flecik jestem,
On każdym tonem, każdym szelestem
Mi przypomina czarne murzynki.
Mamusia. Ale fantastka z naszej dziewczynki.
No Irko, baw się — ja — co zrobiła
W kuchni Marysia zobaczyć idę,
Że przypaliła dziś leguminę, dobrze to czuję.
Ach, ona wszystko zawsze zmarnuje.
(Wychodzi).

SCENA CZWARTA.

Irka sama.

Irka (trzymając flecik).
Fleciku mały, biedna świstawko,
Nie jesteś taką zwykłą zabawką,
Ja już to czuję z samego rana,
Żeś ty zabawka zaczarowana.
Mój ty fleciku skromny i mały.
Bawić się będę tobą dzień cały,
A gdy zagasną wieczorne zorze,

To pod poduszkę ciebie położę. . . .
(Idzie do kącika lalek).
Laleczki moje, coś wam opowiem . . .
Historję piękną, taką bogatą. . . .
Od tego fletu ja się jej dowiem,
Ale mi przyrzec musicie za to,
Że zawsze, zawsze grzeczne będziecie. . .
. . .Otóż, daleko stąd, pewnie wiecie,
Leży Afryka, kraj bardzo wielki.
A jaki dziwny! . . tam zwierzak wszelki
Niż u nas inny.
Bardziej żarłoczny i bardziej zwinny.
Jabym się bała tam spędzać lato,
Bo tam lwy ryczą zaraz za chatą
I hieny śmieją się strasznym głosem,
Ale pogodzić muszą się z losem
Biedne murzynki, co tam mieszkają.
Och, przyjemności żadnej nie mają,
A i nie mają żadnej korzyści . . . .

SCENA PIĄTA.

Marysia, Irka. (Wchodzi Marysia).

Marysia. Niema tu czasem mojej kopyści?
Gdzieściś zadziała się, ani śladu,
A tak potrzebna jest do obiadu.
Irka. Tu niema, niema, idźcie Marysiu!
Marysia. E, też panienka czegoś zła dzisiaj !
(Wybiega).

SCENA SZÓSTA.

Irka sama. Głos mamusi.

Irka (naśladuje mamusię).
Ach, ta Marysia, wciąż jej coś ginie.

Trudno wytrzymać przy tej dziewczynie...
O czem mówiłam to wam na końcu?
Otóż murzynki palą się w słońcu,
Dlatego czarne jak kominiarze. . . .

Głos mamusi (z drugiego pokoju).
Która godzina jest na zegarze?

Irka. Już jedenasta, mateczko miła,
Prawie w tej chwili już będzie biła.

(zegar bije godziny).

Irka (opowiada).
Strasznie gorące słonko w Afryce,
Tobie lalusiu być tam nie życzę;
Z wosku zrobiona jest twoja główka,
Wnet by stopiło . . . szkoda i słówka.
Jabym w Afryce mieszkać się bała,
Bo tutaj lwisko, jak gdyby strzała
Z krzaków wyskoczy i . . . połknie ciebie.
A iść do lasu . . . Panie na niebie!
Las wcale inny niż w Puszczykowie,
Tylko tam wejdziesz, i przejdzie mrowie
Po twojem ciele, same kosteczki
Z ciebie zostaną, mojej laleczki.
Ja wiem to wszystko ze Sieńkiewicza,
Przeczytam to ci, gdy sobie życzysz.
Cobym ci jeszcze powiedzieć miała...

SCENA SIÓDMA.

Irka i Marysia.

Marysia (wpadając).
Gdzieściś warząchew się zapodziała.
Niema panienka jej u zabawy? . . .

Irka (niecierpliwie).
Moja Marysiu, zajrzyj pod ławy

W kuchni, się popatrz, może gdzie leży...
Czy ty posprzątasz jak się należy?
(Marysia wybiega).

SCENA ÓSMA.

Irka sama.

Irka. Ach ta Marysia! .. nie, takiej sługi
Miesiąc wytrzymać trudno, a drugi ....
(Wchodzi mamusia).

(Dokończenie nastąpi.)

W intencji naszych Prenumeratorów i Dobroczyńców odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy św. rocznie.

Módlmy się!

Módlcie się, dzieci, módlcie się! powtarzała Najświętsza Marja Panna Saletyńska pobożnym pastuszkom.... Módl się i czyń pokutę za biednych grzeszników, mówiła do św. Bernadetki podczas objawień swych w grocie w Lourdes.

Módlmy się...Modlitwa zadośćczyni, modlitwa przyciąga łaski Boże. Aby zaś tem pewniejszymi być wysłuchania, rozszerzmy serca, obejmijmy modlitwą naszą wszystkie stany i kraje, a zwłaszcza kraje misyjne.

Zbliża się Krucjata modlitwy za Afrykę. Stańmy do niej zwartym szeregiem. Przypuśćmy szturm do Serca Bożego, tak bardzo pragnącego, by Je modlitwą zniewolić do miło-

sierdzia. Wołajmy Doń przez owe dziewięć dni nowenny, każdego dnia coraz to goręcej: „O najsłodszy Jezu, Odkupicielu wszystkich ludzi, spojrzyj łaskawie na ludy afrykańskie, jęczące w ciężkiej niewoli grzechu. Oświeć tych, co są jeszcze pogrążeni w ciemnościach pogaństwa i śmierci!"

Nowenna przypada w tym roku od 24 kwietnia do 2 maja. Postarajmy się zawczasu o modlitwę do Serca Jezusowego za murzynów afrykańskich. Filje i biura Sodalicji dostarczają jej bezpłatnie w różnych językach i w takiej ilości, w jakiej się jej zażąda. Uprasza się tylko o zwrócenie kosztów przesyłki.

Czy zastanawialiście się już kiedy nad potęgą rzeczy drobnych? Krople wody co spadają z nieba, tworzą oceany; ziarnka piasku — pustanię Sahary; niezliczone małe cegiełki — wspaniałe świątynie... Jeśli każde dziecko polskie chociaż jedno Zdrowaś Marjo odmówi codzień w czasie nowenny za Afrykę, t. zw. Krucjaty (od 24 kwietnia do 2 maja) to wspólna ta modlitwa odbije się potężnem echem o tron Boży i przyśpieszy godzinę łaski i miłosierdzia.



Złote ziarnka.

Módlcie się za tych, którzy pracują w misjach zagranicznych; umartwiajcie się w tej intencji, a w ten sposób pracować będziecie i wy, choć z daleka. *(Słowa błog. Zofji Barat).*

Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki.

Czy wiesz, Droga Czytelniczko, co to są misjonarki-pomocnice dla Afryki?

Są to osoby, które życie swoje poświęcają ratowaniu dusz biednych murzynów.

Może i Ciebie Pan Bóg powołuje do ich grona?

„Dzisiaj, kiedy usłyszycie głos Boży, nie zatwardzajcie serc waszych."

„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki."

Książeczkę tę można nabyć za cenę 50 groszy pod adresami podanemi na 2-giej str. okładki.

Łamigłówka.

(Ułożył Jan Markowski).

Pierwsze litery poniższych wyrazów czytane z góry na dół, utworzą nazwisko hetmana polskiego.

. . . . . Gad
. . . . . Liczba porządkowa
. . . . . Rzeka w Środk. Europie
. . . . . Ryba
. . . . . Przyrząd do szycia
. . . . . Odgłos w lesie
. . . . . Przyrząd do ważenia
. . . . . Zwierzę w Afryce
. . . . . Drzewo
. . . . . Inaczej pokój

Zagadka.

Co naklei W odwrotnie,
To nam wnet obwieszczą dzwony,
Więc gotujmy się ochotnie.
Smutek w radość przemieniony!

Rozwiązania z Nr. 3.

1) Za - nie - myśl. 2) Major - ka

3) Salezjanin, Franciszkanin, Jezuita.

Trafne rozwiązania nadesłali: Marja Kleinówna; „Orle pióro“ z Sosnowca; Ludwik Kozak; Elżbieta Wejchertówna.

ODPUST ZUPEŁNY

którego w kwietniu dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji św. Piotra Klawera, a więc i członkowie „Ligi dzieci dla Afryki“;

dnia 3 kwietnia w dzień św. Benedykta filadelfskiego O. F. M., zwanego „Murzynem“;

26 kwietnia w dzień Matki Boskiej Dobrej Rady;

29 kwietnia w dzień św. Piotra, męczennika O. S. D., a zarazem w rocznicę założenia Sodalicji.

Warunki: Godne przyjęcie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, nawiedzenie kościoła, modlitwa o rozkrzewienie Wiary i na intencję Ojca świętego.

Nakładem Sodalicji Klawerjańskiej w Krośnie.

Redaktor odpowiedz.: Marja Kopińska w Krakowie.

Odbito w drukarni Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie
13 III 33 18, 70C



Modlitwa do Najśw. Serca Jezusowego za murzynów afrykańskich.

O najsłodszy Jezu, Odkupicielu wszystkich ludzi, spojrzyj łaskawie na ludy afrykańskie, pogrążone w głębokiej nędzy i jęczące w ciężkiej niewoli grzechu. Patrz, oto przychodzimy do Ciebie, aby się wstawić za tymi najnieszczęśliwszymi braćmi naszymi i przejednać najmędrszą oraz najchwalebniejszą Twą sprawiedliwość. W zjednoczeniu ze wszystkiemi kochającemi Cię duszami dziękujemy Ci za nieskończone dobrodziejstwa, jakieś wyświadczył tym ludom; pragnąc zaś złożyć Najśw. Sercu Twemu zadośćuczynienie, przepraszamy Cię za ich niewiarę, prosimy o przebaczenie za wszystkie grzechy. któremi te ludy obraziły Boski Twój Majestat. Jako zadośćuczynienie i ofiarę pojednawczą przynosimy Ci i ofiarujemy największy nasz Skarb, to jest Twoje własne Najświętsze Serce, któremu wszystkie te grzechy wielkie i prawdziwe sprawiły katusze. Wreszcie jako zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi i nieprawości racz przyjąć modlitwy i zasługi Najśw. Twojej Matki i jej Oblubieńca św. Józefa, jak również wszystkich Aniołów, Świętych Pańskich i całego Kościoła świętego.

O, zlituj się, dobry Jezu, nad biednemi afrykańskiemi ludami! Oświeć tych, co są jeszcze pogrążeni w ciemnościach pogaństwa i śmierci! Am.

Święty Józefie, Obrońco i wzorze czcicieli Najśw. Serca, św. Piotrze Klawerze, Patronie Misyj afrykańskich, módlcie się za nami i za biednymi murzynami afrykańskimi! Amen.

(300 dni odpustu za każdy dzień nowenny).

Za pozwoleniem władzy kościelnej.

Na Wielkanoc!

	zł.
Życiorys Marji Teresy Ledóchowskiej, Założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera	
w oprawie płóciennej .	1.50
" " " w oprawie kartonowej .	1.20
" " " w oprawie miękkiej .	0.80
Dla Boga i dusz	0.50
Dom Sodalicji w Krośnie	0.20
Szkaplerz niewolnika	0.10
Św. Piotr Klawer	0.10
Franuś Zbieracz	0.10
Historja Maryni, która pragnęła być sławną	0.10
Tomiki misyjne, (Tomik IV, V, VI) cena każdego tomika	0.10
Roczniki oprawne „*Murzynek*" (karton) .	1.75

Utwory sceniczne.

Od chaty do chaty, dramat w trzech aktach układu Marji Teresy Ledóchowskiej .	0.50
Głód w Afryce, dramat w jednym akcie przez ks. Dr. Hugona Mioni'ego, ...	0.30
Tim, chłopiec murzyński, trzyaktówka przez ks. Prałata Antoniego de Waal	0.40
Tarcyzjusz, dramat misyjny w dwóch odsłonach, napisał ks. Oswald Höll T. J. . . .	0.30
Wezwanie Boże, dramat w jednym akcie przez O. Baetmana, misjonarza św. Wincentego a Paulo (zwłaszcza dla panien)	0.40
Jak trwoga — to do Boga. Obrazek z życia misyjnego w jednym akcie.	0.30